

Krzywiec, Grzegorz

"Studia z historii Żydów w Polsce po roku 1945 roku", Grzegorz Berendt, August Grabski, Albert Stankowski, Warszawa 2000 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 34/1, 217-224

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

R E C E N Z J E

Grzegorz Berendt, August Grabski, Albert Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po roku 1945 roku*, Warszawa 2000, Żydowski Instytut Historyczny, ss. 151

Prezentowany zbiór studiów jest autorstwa trzech młodych historyków zajmujących się dziejami stosunków polsko-żydowskich po 1945 r. Dwaj z nich August Grabski i Albert Stankowski to uczniowie Jerzego Tomaszewskiego, związani z Instytutem Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Grzegorz Berendt, uczeń Romana Wapińskiego, jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Gdańskiego. Studia wspomnianych historyków są interesujące z dwóch powodów. Po pierwsze, ilustrują stan badań nad powojenną tematyką żydowską w polskiej historiografii; pokazują kierunki i typy badań, a także przyjmowane metody badawcze. Po drugie, wypełniają ogromną lukę, jaka powstała po wyniszczeniu polsko-żydowskiego świata naukowego w czasie II wojny światowej. Co istotne, wszystkie trzy szkice dotyczą odrodzenia życia żydowskiego w Polsce po Zagładzie. Problematyka ta, jak słusznie zauważa we słowie wstępnym do studiów Feliks Tych (s. 7), poza szerzej opisywanymi wydarzeniami pogromu kieleckiego z 1946 r. oraz wydarzeniami marcowymi 1968 r., rzadko stanowiła przedmiot badań polskich historyków.

Pierwszy szkic autorstwa G. Berendta pt. *Starania organizacji działających w Polsce o przystąpienie do Światowego Kongresu Żydowskiego (1945–1961)* dotyczy działań podejmowanych przez polskie organizacje żydowskie w celu uzyskania tzw. afiliacji przy ŚKŻ, czyli instytucjonalnego włączenia reprezentacji polskiego żydostwa do organizacji będącej jego największym, światowym reprezentantem. Ramy artykułu określa 1945 r., w którym stabilizuje się organizacyjne życie polskich Żydów — choć Centralny Komitet Żydów Polskich (CKŻP), najważniejsza organizacja koordynująca życie polskiego żydostwa, powstaje już rok wcześniej — i 1961 r., kiedy to Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (powstało w 1950 r. z przekształcenia CKŻP) ostatecznie nie przystępuje do ŚKŻ.

Autor opiera się przede wszystkim na materiałach dokumentacyjnych zgromadzonych w Centralnym Archiwum Syjonistycznym w Jerozolimie; na zespołach archiwalnych biur londyńskiego, nowojorskiego i genewskiego ŚKŻ, korespondencji wyższych urzędników Kongresu zajmujących się kontaktami z polskimi Żydami, a także — w daleko mniejszym stopniu — wspomnieniami działaczy Kongresu zaangażowanych w opisywane wypadki. Z dokumentacji polskiej wykorzystanej przez Berendta należy wspomnieć nade wszystko o źródłach wytworzonych w ramach CKŻP, a przechowywanych w Archiwum ŻIH. Autor sięgnął także do wspomnień prominentnych polskich działaczy żydowskich (m.in. Grzegorza Smolara i Dawida Sfarda), którzy w większości spisywali swe doświadczenia już po emigracji z Polski.

W mniejszym, choć — jak się wydaje — tu wystarczającym, stopniu została wykorzystana w szkicu prasa żydowska, zarówno ta ukazująca się w Polsce, jak i w Izraelu. Autor sięgnął również do zachodniej prasy żydowskiej.

Trzeba zaznaczyć, że tytuł studium nie do końca odpowiada treści zawartej w artykule. Wbrew bowiem zapowiedzi Berendt przedstawia obopólne działania, tak ze strony polskich Żydów, jak i ze strony światowych środowisk żydowskich, zmierzające do nawiązania bliższych stosunków. I co ważniejsze, jak sam Autor zaznacza, inicjatywa w tym przedsięwzięciu wyszła od wysłanników ŚKŻ (s. 10). Racje, jakimi się powodowały obie strony, są oczywiste. Dążenie do zachowania więzi między skupiskami żydowskimi na świecie, a także potrzeba wsparcia materialnego polskich Żydów wydają się tu najistotniejsze. Jednocześnie racje te były mocno uwikłane w rzeczywistość powojennego świata. A więc — jak słusznie zaznacza Autor w podsumowaniu — wynikały z zaangażowania obu stron negocjacji w rywalizację bloków polityczno–militarnych powstałych po drugiej wojnie światowej (s. 51).

Berendt koncentruje się na działalności polskich Żydów. Ich działania były ograniczone pewnym kontekstem społeczno–politycznym, bez zrozumienia którego trudno analizować powojenne dzieje polskiego żydostwa. Po pierwsze, odradzające się powojenne życie żydowskie było zaledwie cieniem tego przedwojennego. Po drugie, dokonywała się asymilacja społeczności żydowskiej w powojennej Polsce. Procesowi temu, dużo bardziej radykalnemu w II Rzeczypospolitej, towarzyszyła, wytłumiona przez nowe władze, niechęć polskiej większości. Po trzecie, w społeczności zdominowanej aż po 1948 r. przez nurty syjonistyczne, a więc dążące do emigracji, coraz silniej zaznaczał się wpływ i obecność żydowskich komunistów, którzy w sposób bardziej bezwzględny niż na poziomie ogólnokrajowym robiła to PPR i później PZPR, usiłowali zdominować życie „żydowskiej ulicy”. Autor, pamiętając o tych czynnikach, podkreślając przy tym stały element, jakim było posługiwanie się „czynnikami żydowskim” w legitymizowaniu nowych władz za granicą, pokazuje dramaturgię, jakiej podlegały negocjacje polskich Żydów z ŚKŻ. Ich koleje po stronie polsko–żydowskiej rozgrywały się na linii CKŻP/TSKŻ — komuniści żydowscy — władza — Kreml. Interesujące jest przy tym przesłedzenie, jak dalece stosunki w Polsce podlegały zmianom, jakie następowały w polityce sowieckiej — od początkowego wspierania Żydów, w tym także akceptacji dla powstania Izraela, po narastanie wątków antysemitycznych w działaniach Moskwy¹.

Dla Żydów fundamentalny pozostawał problem zapewnienia społeczności bezpieczeństwa. Im bardziej wydaje się ono nadwerżone, tym bardziej pragmatyczna stawała się polityka polskich organizacji żydowskich. Do głosu coraz częściej dochodzili działacze, którzy kwestionowali prymat komunistów w społeczności żydowskiej, choć, jak podkreśla Autor, nigdy w danym okresie nie doszło do podważenia decyzji zapadających w KC PZPR (s. 51). Drugi ciekawy proces, jaki pokazuje Berendt, to powolna, ale stała dekompozycja etosu żydowskich komunistów, zakończona wydarzeniami 1968 r. Grupa ta, jak pisze Berendt, stanowiła rodzaj wewnętrznego cenzora poprawności politycznej i ideologicznej w społeczności żydowskiej

¹ Szerzej pisze o tym Berendt w innym szkicu. Por. idem, *Żydzi jako przedmiot i podmiot polskiego października 1956*, w: *Polacy i sąsiedzi — dystanse i przenikanie kultur. Część II*, zbiór studiów pod red. R. Wapińskiego, Gdańsk 2001, s. 268–315. Warto także odnotować, że drugi z autorów prezentowanego tu zbioru szkiców A. Grabski dowodzi tezy diametralnie odwrotnej, wskazując, że położenie Żydów w Polsce w okresie stalinowskim odbiegało radykalnie na korzyść od sytuacji społeczności żydowskich w Związku Sowieckim i całym bloku socjalistycznym. Por. A. Grabski, *Sytuacja Żydów w Polsce w latach 1950–1957*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1999, nr 4, s. 505.

(s. 51). Pojawienie się w PZPR antysemityzmu, wcześniej przypisywanego tylko wrogim ustrojowi elementom bądź marginesowi społecznemu, w istocie dezawuowało pozycje komunistów na „żydowskiej ulicy”. Nawet bowiem lojalne wystugiwanie się władzy nie dawało rękojmi bezpieczeństwa społeczności, którą chcieli reprezentować.

Z drobnych uwag merytorycznych należy wskazać, że autor szkicu z niedostateczną uwagą odnotował londyńską konferencję ŚKŻ w sierpniu 1945 r. A to właśnie wtedy zapadły decyzje o reaktywacji żydowskich społeczności w Europie, co miało zasadniczy wpływ na podjęcie negocjacji między ŚKŻ a przedstawicielstwem polskich Żydów².

Inną problematykę porusza tekst A. Grabskiego. Szkic pt. *Kształtowanie się pierwotnego programu żydowskich komunistów w Polsce po Holocauście* dotyka trudnego, a przy tym zmitologizowanego problemu żydowskich komunistów. Autor, co warto zaznaczyć, nie zajmuje się lub robi to w bardzo ograniczonym zakresie, działaczami komunistycznymi pochodzenia żydowskiego, co często służy za kanwę pseudonaukowych rozstrząsań o „żydokomunie”³, ale aktywistami partyjnymi, dla których czynnik tożsamości etnicznej — żydowskiej tożsamości — odgrywał istotną rolę w życiu publicznym. Fenomen Frakcji Żydowskiej PZPR, bo o niej mowa, jedynej działającej sekcji etnicznej w powojennej polskiej partii komunistycznej, nie jest szerzej znany w polskiej historiografii⁴. Autor tego studium rekonstruuje genezę powstania Frakcji, której większość członków uformowała swoje poglądy w przedwojennej Komunistycznej Partii Polski, by następnie przeżyć Zagładę w Związku Sowieckim i powrócić do Polski wraz Armią Czerwoną. Na jakościowo inną sytuację żydowskich komunistów po wojnie wpływało zasadniczo odmienne nastawienie ludności żydowskiej do idei własnego państwa. Jak przekonywająco dowodzi Grabski, szok Holocaustu radykalnie rozbudził wśród Żydów aspiracje narodowe (s. 74–75). Wywołało to oczywiście wzrost poparcia dla syjonistów i dla dążeń emigracyjnych w społecznościach żydowskich. Było to zatem nie lada wyzwanie dla żydowskich komunistów; grupy, która została ukształtowana w poczuciu, że Żydzi stanowią zaledwie mniejszość narodową, a nie naród⁵. Przy takim rozumowaniu syjonizm, jak i inne

² Pisała o tym prasa żydowska w Polsce por. m.in. *Rezolucjes fun der ejropeischer konferenc funem jidyszni welt kongres*, „Dos Naje Lebn” 1945, nr 18, s. 2.

³ Ostatnio por. M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie — zagłada — komunizm*, Warszawa 2000, w szczególności rozdz. XIX, *Ludność polska a „żydokomuna”*, s. 505–518. Jedyną kompleksową pracą dotyczącą uczestnictwa Żydów w polskim ruchu komunistycznym pozostaje nadal doktorska dysertacja Jaffa Schatza, *The Generation. The Rise and Fall of Jewish Communists in Poland*, Lund 1989. Praca ta jest jednak zbiorem esejów socjologicznych opartych na ankietach przeprowadzonych wśród emigrantów po marcu 1968 r., a nie analizą historyczną z wykorzystaniem dokumentacji źródłowej. Co ciekawe, także studium Schatza w znikomym stopniu dotyka problemu Frakcji Żydowskiej w PPR, por. J. Schatz, op. cit. rozdz. *Careers and visions*, s. 255–283. Por. także Jaff Schatz, *O micie żydokomuny*, „Jidele. Żydowskie pismo otwarte”. Wydanie specjalne — *Żydzi i komunizm*, Wiosna 2000, s. 64–65.

⁴ Sporo jest za to mniejszych studiów, ale w znacznej mierze mających charakter przyczynkowski. Por. m.in. M. Pisarski, „*Na żydowskiej ulicy*”. *Szkic do dziejów żydowskiej frakcji PPR i zespołu PZPR przy CKŻP*”, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1997, nr 2, s. 35–48. Por. także J. Orlicki, *Szkice do dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Warszawa, w szczególności rozdział pt. „*Frakcja PPR (Zespół PZPR) przy CKŻP a syjonizm i bundyzm*”, s. 206–233.

⁵ Taka była zasadnicza teza głośnej i bardzo opiniotwórczej w ruchu komunistycznej rozprawki Józefa Stalina, por. idem, *Marksizm a kwestia narodowa*, Warszawa 1948. Jak dowiodły tego następne wypadki, akceptacja przez Związek Sowiecki, jak i samego Stalina powstania państwa Izrael miała czysto taktyczną wymowę. O oddziaływaniu wspomnianej tezy Stalina na ruch komunistyczny patrz także m.in. Sondra Miller Rubenstein, *The Communist Movement in Palestine and Israel, 1919–1984*, „East European Monographs”, 1985; Robert Wohl, *French Communism in the Making, 1914–1924*, Stanford Ca. 1966,

idee nacjonalistyczne, byłby zaledwie przejawem nacjonalistycznej utopii. Cytowany przez Autora szkicu prominentny działacz Frakcji, Szymon Zachariasz, uznawał np. syjonizm w Palestynie za szczególnie niebezpieczny dla „mas żydowskich, dla kultury żydowskiej i dla języka żydowskiego” [tj. jidysz — G. K.] (s. 75).

Żydowscy komuniści stanęli oto z jednej strony przed zadaniem zachowania społeczności żydowskiej w Polsce, z drugiej realizowania propagowanej przez PPR i później PZPR koncepcji „demokratycznego frontu narodowego”. Wypracowany przez Frakcję na październikowej naradzie z 1945 r. program zakładał: odbudowę żydowskiego skupiska w Polsce — tu szczególne nadzieje pokładano w licznym żydowskim osadnictwie na Dolnym Śląsku⁶ — budowanie „jedności narodowej”, uznanie powstania proradzieckiego państwa żydowskiego w Palestynie, walkę z prądami syjonistycznymi wśród społeczności żydowskiej przy jednoczesnej akceptacji dla legalnej emigracji żydowskiej do Palestyny i jej braku dla nielegalnej emigracji, produktywizację mas żydowskich i wreszcie powołanie instytucji niezbędnych dla funkcjonowania społeczności żydowskiej. Grabski stawia tezę, że taka oferta programowa stwarzała możliwości zatrzymania większości polskich Żydów ocalonych z Holocaustu i dopiero pogrom kielecki z 1946 r. i masowa emigracja żydowska, jaka po nim nastąpiła, miały te zamierzenia przekreślić.

Należy tu odnotować dość charakterystyczną różnicę ujęć. Grabski, także w innych swoich tekstach, stawia radykalną tezę, że powojenna sytuacja społeczności żydowskiej była zdecydowanie różna od innych mniejszości narodowych, a także jakościowo inna od sytuacji Żydów w krajach za żelazną kurtyną. Żydzi w odróżnieniu od np. Białorusinów, Ukraińców, czy Niemców mogli zakładać swe stowarzyszenia już od 1944 r., kiedy pozostali dopiero po 1956 r. Nie doszło także w Polsce do represji wobec twórców kultury żydowskiej, nie było czystek przeciw działaczom żydowskiego pochodzenia, jak to było w innych krajach⁶.

Jednocześnie — jak ujmują to niektórzy historycy — przyjęcie przez ówczesne władze polskie wątków nacjonalistycznych i akceptacja tego, co później zostało eufemistycznie nazwane w sowieckiej propagandzie jako „narodowa regulacja kadr”, nie było wcale importem zza wschodniej granicy, lecz odwrotnie — wynikało z pewnej logiki władzy, która usiłowała zdobyć dla siebie legitymizację⁷.

Nie wolno oczywiście abstrahować od tego, że nastroje antysemickie były po wojnie w społeczeństwie polskim bardzo powszechne. Bezwzględny polityk, a takich na pewno wśród obozu rządzącego nie brakowało, potrafiłby je wykorzystywać. Pokazują to ewidentnie koleje

a także J. Orlicki, op. cit., w szczególności rozdział pt. *Główne przesłanki decyzji o likwidacji instytucjonalnego separatyzmu żydowskiego w Polsce Ludowej*, s. 206–234.

⁶ Por. przyp. 1. Tezę o CKŻP jako instytucji autonomii narodowo-kulturalnej podtrzymuje także Jolanta Żyndul, por. eadem, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX w.*, Warszawa 2000.

⁷ Wspomniane założenie stanowi podstawową tezę nieopublikowanej dysertacji doktorskiej Marcina Zaremby, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce do 1980 roku*, Uniwersytet Warszawski, 2001. Por. liczne publikacje publicystyczne, w tym głos w dyskusji tegoż m.in. *Pytania a Marzec. Dyskusja redakcyjna z udziałem Marcina Zaremby, Dariusza Soli i Jakuba Karpińskiego*. Rozmawiali Antoni Dudek i Cezary Michalski, „Życie”, 6 III 2000, s. 14–15; idem, *Ten Dmowski to chyba nie marksista?*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 IV 2000, s. 22–24. Warto zauważyć, że wspomniany historyk także potwierdza brak wątków antysemickich w propagandzie komunistycznej tego czasu, ale tłumaczy to względami taktycznymi. Por. M. Zaremba, *Ten Dmowski...*, s. 23. Por. także opinię Marcina Kula, *Komunizm i idea narodowa. „Baza faktów” i „nadbudowa myślenia”*, „Tygodnik Powszechny”, nr 4, 28 I 2001, s. 7.

losu tzw. Natolińczyków. Ciekawe byłoby również prześledzenie polityki komunistów wobec mniejszości żydowskiej w bardziej porównawczej perspektywie. Już nawet na podstawie obecnych badań, w tym także Grabskiego, można uznać, że polityka władzy wobec Żydów po 1948 r. nie podlegała takim samym regułom, jakie przyjęto wobec innych warstw i grup społecznych, od tejrzej władzy niezależnych. A więc poprzez początkowe próby ubezwłasnowolnienia, zdominowanie i w końcu polityczną marginalizację. Tak było w przypadku opozycji, chłopów, ale także niezależnej inteligencji i Kościoła. Nie do końca taką logiką kierowano się wobec społeczności żydowskiej.

Autorem trzeciego studium jest Albert Stankowski. Historyk ten zajął się z pozoru skromniejszym, niż jego wcześniej wspomniani koledzy, zadaniem, ale dla badania dziejów polskich Żydów zasadniczym. Stankowski bowiem, śledząc polską, izraelską, i niezależnie od niej pochodzącą z organizacji syjonistycznych dokumentację, próbuje ustalić podstawowe dane liczbowe dotyczące społeczności żydowskiej w powojennej Polsce. O tym właśnie traktuje esej pt. *Nowe spojrzenie na statystyki dotyczące emigracji Żydów z Polski po 1944 roku*. Jak zaznacza Autor we wstępie, ustalenie takich liczb, mimo upływu trzydziestu lat od ostatniej żydowskiej fali emigracyjnej, ciągle pozostaje niepełne i w dużej mierze szacunkowe (s. 103). Jedną z najprostszych, a jak wiadomo z przyczyn politycznych najtrudniejszą metodą było skonfrontowanie dokumentacji polskiej z izraelską. Z archiwów izraelskich, znanych badaczom polskim dotąd raczej w ograniczonej mierze, Autor szkicu sięgnął do dokumentacji Central Bureau of Statistics in Jerusalem, Agencji Żydowskiej, urzędu zajmującego się emigracją tzw. Sochnutu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych Izraela, Joint Distribution Committee (JDC), a także danych zawartych w oficjalnych wydawnictwach statystycznych, typu *Statistical Abstracts of Israel* za lata (1948–1970). Dziwi natomiast, że nie w pełni skorzystał z zasobów archiwalnych Żydowskiego Instytutu Historycznego, gdzie zgromadzona jest dokumentacja Joint-u, a także — co istotniejsze — HIAS-u (Hebrew Sheltering and Immigration Aid Society), instytucji, która zajmowała się emigracją Żydów na Zachód z wyłączeniem Izraela.

Stankowski, który badał emigrację polskich Żydów w okresie od 1945 r. do 1970 r., pokazuje, że w danym okresie można było wyodrębnić aż siedem fal emigracyjnych, obejmujących lata 1945–1947, 1947–1949, 1949–1951, 1951–1955, 1955–1960, 1960–1966, 1967–1970. Co ciekawe, w tych pierwszych falach, za każdym razem przekraczających 100 tys. osób, należy rozważać ich etniczny charakter. Można przy tym zauważyć, że ci Żydzi, którzy pozostali w Polsce po wojnie, ciągle wierzyli w możliwość istnienia i rozwoju społeczności żydowskiej z zachowaniem jej autonomii (s. 107). Jak pokazuje Autor, wyjeżdżający niekoniecznie kierowali się do Izraela, a wielu nawet jeśli taki cel deklarowało, to wielokrotnie korygowało te plany na rzecz państw zachodnioeuropejskich i USA. To w przypadku dwu ostatnich fal emigracyjnych z lat 1960–1966 i 1967–1970, z czego pierwsza obejmowała trochę ponad 4 tys. osób, druga zaś, zwana powszechnie marcową, niewiele ponad 13 tys.⁸, mamy do czynienia

⁸ Dokładnie 13 333 osób, co jest o tyle istotne, że koryguje często powielane, także w literaturze przedmiotu, przeszacowane dane. Por. m.in. J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 427–428, a także P. Wróbel, *Migracje Żydów polskich. Próba syntezy*, „Biuletyn ŻIH” 1998, nr 1–2, s. 3–33. Obydwaj autorzy operują liczbą ok. 20 tys. osób. Pozostała przeto w Polsce społeczność żydowska liczyła w latach 70. ok. 20 tys. osób, a nie jak to podawała dotychczasowa literatura od 8 do 12 tys. Por. A. Stankowski, op. cit., s. 145. Jako ciekawostkę można uznać fakt, że *Atlas historyczny*, a więc wydawnictwo popularnonaukowe powieliła te przeszacowane dane, z dodatkową nieścisłą uwagą, że większość marcowych emigrantów udała się do Izraela. Por. *Atlas historyczny. Od starożytności do*

z bezwzględną akcją antyinteligentką, o podłożu nawet nie etnicznym, ale wręcz rasowym. Wyjeżdżający są bowiem w znakomitej większości częścią polskiej elity intelektualnej, w znacznej mierze w ogóle nie uczestniczą w szczątkowym w latach 60. życiu społeczności żydowskiej, stanowią za to trwały element społeczeństwa polskiego. Jedynym zaś obiektywnym czynnikiem, jaki wyodrębnił akurat tę społeczność, było pochodzenie przodków.

Stankowski, analizując politykę emigracyjną państwa polskiego, dowodzi, jak bardzo była ona wypadkową wobec polityki sowieckiej, a więc wysnuwa wnioski przeciwstawne do ustaleń Grabskiego. Wśród czynników, które wpływały na ułatwienia bądź utrudnienia dla emigrujących, Autor wymienia politykę PPR, którą charakteryzuje dla całego badanego okresu (1945–1970) jako jednonarodową. Szkoda przy tym, że tego sformułowania bliżej nie precyzuje. Akcentuje także wykorzystywanie i grę polityczną uprawianą przez władzę komunistyczną tzw. kartą żydowską zarówno w polityce wewnętrznej, w porachunkach władzy z przeciwnikami, jak i w polityce zewnętrznej, gdzie ochrona Żydów przed antysemityzmem miała legitymizować reżym wobec opinii światowej. Poważnym elementem we wszystkich analizowanych falach emigracyjnych był stale utrzymujący się, a od 1955 r., nierzadko publicznie ujawniany w społeczeństwie, antysemityzm. Każde zaś wystąpienie antyżydowskie wzmagало nastroje emigracyjne, nierzadko wręcz wywołując panikę przed pogromami wśród polskich Żydów⁹.

Oprócz sygnalizowanej już wcześniej potrzeby całościowego spojrzenia na politykę narodowościową powojennej władzy komunistycznej¹⁰ interesujące byłoby z pewnością skonfrontowanie sytuacji Żydów z Niemcami, Białorusinami i Ukraińcami, a także w mniejszym zakresie Romami i Litwinami, co pewnie precyzowałoby niektóre wyostrzone sądy zawarte w szkicu — warto odnotować kilka udokumentowanych przez Stankowskiego osobliwości, jakie towarzyszyły kolejnym falom emigracyjnym. I tak, pokaźną część wyjeżdżających w latach 1944–1947 Żydów stanowiła tolerowana przez władze emigracja nielegalna (ok. 140 tys. przy ok. 15 tys. emigracji legalnej). Przystopowana po 1947 r., trwała właściwie aż po 1955 r. Wielu z emigrantów, w tym przede wszystkim udających się do Izraela, niejednokrotnie wyrażało potem chęć powrotu do kraju. Takie reemigracje były jednak maksymalnie ograniczane. O ile wyjazdy z lat 60. miały charakter inteligentki, o tyle we wcześniejszych okresach osoby wykształcone zniechęcano do wyjazdu. Akcje wydawania paszportów takim emigrantom przeprowadzano też bez rozgłosu, by nie wywoływać emigracyjnej paniki. (s. 119). Co więcej — trochę zresztą przeciwstawia się to jednej ze wspomnianych tez Autora — w pierwszym okresie powojennym, ważnym, a czy bodaj nie najistotniejszym, wyznacznikiem dość liberalnej polityki emigracyjnej wobec Żydów była konieczność zapewnienia ludności podstawowych warunków do egzystencji. Niewykształceni, spauperyzowani żydowscy emigranci z Rosji, a to oni przede wszystkim napływali po wojnie do Polski, stanowiliby nie lada balast dla każdej władzy.

współczesności, red. J. Tazbir, Warszawa 2001, s. 84–85.

⁹ Por. G. B. Berendt, *Żydzi jako przedmiot i podmiot polskiego Października 1956 r.*, s. 268–315.

¹⁰ Interesującą próbę zestawienia polityki rządów komunistycznych w okresie stalinowskim wobec Żydów w krajach bloku daje zbiór artykułów pod redakcją Leonida Luksa pt. *Der Spaetstalinismus und die juedische Frage: Zur antisemitischen Wendung des Kommunismus. Schriften des Zentralinstituts fuer Mittel- und Osteuropastudien 3*, Cologne, Weimar, Vienna 1998. Tamże głosy w szczególności Eduarda Goldstueckera, Ludmiły Dymerskiej-Tsigelman, Władimira Naumowa, Eitana Finklesteina, Karela Kaplana, Gyoergy Dalosa, Hilduna Glassa, Krystyny Kersten, Gerda Koenaena i podsumowanie L. Luksa.

Reasumując, większość z ćwierćmilionowej emigracji (ok. 280 tys.) wcale nie trafiała do Izraela, lecz podobnie jak czynili to polscy emigranci tamtego czasu, udawała się do krajów zachodnich. Kolejnym falom emigracyjnym, jak to pokazuje Stankowski, towarzyszyła postępująca asymilacja i pełna akulturacja pozostałych Żydów.

Prezentowane tutaj studia pokazują, w jakich kierunkach rozwija się polska historiografia dotycząca stosunków polsko-żydowskich po 1945 r. Są to zasadniczo studia z zakresu historii politycznej, rzadziej spotkać można prace dotyczące myśli politycznej, czy historii idei. Niestety, niewiele jest też analiz obejmujących historię intelektualną bądź historię mentalności¹¹. Jako pozytywne należy za to odnotować pojawienie się analiz z zakresu *oral history*¹². Ciągłe, jak pokazuje to szkic Stankowskiego, nieodzowne są badania bądź weryfikacja oficjalnych statystyk. Choć wśród ośrodków akademickich zaznacza się pewna dominacja warszawskich ośrodków badawczych, z którymi to są związani dwaj omawiani tu młodzi badacze, to jednak nie można zapominać o pozostałych centrach, w których prowadzone są badania nad dziejami Żydów¹³. Warto tu odnotować placówki we Wrocławiu, Krakowie, Kielcach oraz Gdańsku, gdzie zresztą G. Berendt jest z pewnością najwybitniejszym badaczem dziejów żydowskich¹⁴. Z istnieniem takiej polifoniczności w studiach żydowskich łączy się oczywiście fakt bardzo prężnych studiów regionalnych dotyczących Żydów i stosunków polsko-żydowskich.

W związku z określonym profilem badań większość studiów — trzech recenzowanych tu Autorów nie stanowi wyjątku — bazuje na dokumentacji archiwalnej zgromadzonej w Żydowskim Instytucie Historycznym, ale także innych archiwach miejskich i resortowych, ze szczególnym uwzględnieniem MSW. Niemniej jednak pojawiają się już kompleksowe studia z wykorzystaniem archiwaliów zagranicznych, co — jak zostało wyżej pokazane — daje bardzo pozytywne skutki.

Należy również odnotować, że wśród młodych historykach zajmujących się tą problematyką zaczynają dominować badacze posługujący się językami żydowskimi, trzej powyżsi autorzy są tego najlepszym potwierdzeniem. Jeszcze kilka lat temu nie było to wśród polskich badaczy regułą.

Wiele za to do życzenia pozostawia edytorska strona recenzowanej pozycji. Poza niechlujną korektą (rozprawka G. Berendta jest tu miłym wyjątkiem) trzeba zaznaczyć brak indeksu, co może być poniekąd zrozumiałe, przy skromnym charakterze całego przedsię-

¹¹ Pewien pozytywny wyjątek stanowi szkic A. Grabskiego, *Etos żydowskiego kombatanta w powojennej Polsce 1947–1949*, w: *Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce. Księga pamiątkowa profesora Jerzego Tomaszewskiego*, red. J. Żyndul, M. Kula, Warszawa 2001, s. 339–353. Por. także A. Cała, *Kształtowanie się polskiej i żydowskiej wizji martyrologicznej po II wojnie światowej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 2, 2000, s. 167–180.

¹² Por. m.in. J. Wiszniewicz, *Pierwsze powojenne pokolenie polskich Żydów. Rodzicielski przekaz pamięci Holocaustu a tożsamość żydowska*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1999, nr 3, s. 40–47.

¹³ Por. m.in. J. Tomaszewski, *Żydowski Instytut Historyczny w polskiej historiografii w: Żydowski Instytut Historyczny. Pięćdziesięciolecie. Materiały z konferencji jubileuszowej 1996*, Warszawa 1996, s. 16–22; J. Żyndul, *Profesor Jerzy Tomaszewski — przywracanie Żydów polskiej historii. Jedenaście lat istnienia Centrum Badania i Nauczania Dziejów i Kultury Żydów w Polsce im. Mordechaja Anielewicza Fundacji Jacka Fliderbauma*, w: *Rozdział wspólnej historii*, op. cit., s. 11–13; J. A. Gierowski, *Początki Międzywydziałowego Zakładu Historii i Kultury Żydów w Polsce na Uniwersytecie Jagiellońskim*, w: *Rozdział ...*, s. 411–418.

¹⁴ Berendt jest autorem dwóch solidnych monografii dotyczących dziejów gdańskich Żydów. Por. G. Berendt, *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945*, Gdańsk 1997, a także idem, *Żydzi na gdańskim rozdrożu 1945–1950*, Gdańsk 2000.

wzięcia. Nie wiadomo za to, dlaczego tylko jeden z trzech tekstów — autorstwa A. Grabskiego — ma angielskie streszczenie, a dwa pozostałe już nie?! Zagadką też pozostaje, kto pracę recenzował? Jeśli nikt, to jaki jest sens zadrukowywać papier niepotrzebną pustą rubryką, która przecież o niczym nie informuje!

Grzegorz Krzywiec
Warszawa

Helga Hirsch, *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, Warszawa 1999, Oficyna Wydawnicza Volumen, ss. 201

Praca Helgi Hirsch *Die Rache der Opfer. Deutsche in polnischen Lagern 1944–1950* w Niemczech ujrzała światło dzienne w 1998 r. Od razu wywołała międzynarodową dyskusję z udziałem niemieckich i polskich historyków. Rok później dzięki inicjatywie wydawnictwa Volumen książka została wydana w języku polskim, z postłowiem *Z drugiej strony lustra* pióra Andrzeja Paczkowskiego.

Po nawet pobieżnej kwerendzie czasopism naukowych i popularnonaukowych, tygodników oraz dzienników nasuwa się konstatacja, iż edycja pracy ponownie rozbudziła ożywione polemiki i dyskusje. Wydaje się, iż żadna z innych książek historycznych odnoszących się do wydarzeń z ostatnich pięćdziesięciu latami nie została przyjęta w kraju z tak ogromnym zainteresowaniem i nie wywołała tak wielu polemik i dyskusji. Oceny dotyczące przedstawionych przez Autorkę wydarzeń oraz wykorzystanych źródeł były różne. Część recenzentów z zainteresowaniem i życzliwością przyjęła ustalenia i hipotezy niemieckiej Autorki¹. Ukoronowanie zaś polemik i dyskusji stanowiła publikacja pt. *Czy Polacy skrzywdzili Niemców?* z „Więzi”, w której wzięli udział bodajże najwybitniejsi specjaliści poruszonej tu problematyki².

Nie dla wszystkich wszakże praca Helgi Hirsch stanowiła przełom w badaniach dotyczących losów Niemców w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. W bogatej kolekcji dyskusji, recenzji oraz artykułów recenzyjnych można odszukać również opinie negatywne, informujące, że omawiana praca jest wątpliwej wartości lub wręcz zbyt cenna, czy też szkodliwa³. Pojawienie się książki Helgi Hirsch wywołało nawet protesty różnych środowisk, w tym niektórych kręgów kombatanckich.

Autorka była niewątpliwie prekursorką ważnej problematyki z dziejów stosunków polsko–niemieckich w XX w. O ile zbrodnie niemieckie na ziemiach polskich w latach II wojny światowej doczekały się setek mniej lub bardziej udanych publikacji, to sprawa wysiedlenia Niemców z ziem północnych i zachodnich po zakończeniu II wojny światowej oraz towa-

¹ Warto tu zauważyć, że pierwsze recenzje polskich badaczy i publicystów ujrzały światło dzienne już po niemieckiej edycji pracy. Książkę niemieckiej autorki ocenili m.in. Mieczysław Tomala w „Zeszytach Niemcoznawczych”, Zbigniew Bochenek w „Odrze”, Waldemar Gierlok w „Zbliżeniach. Polska — Niemcy”, Klaus Bachman w „Tygodniku Powszechnym” i Joanna Wiórkiewicz w „Kulturze”. Do dyskursu na temat losów Niemców w Polsce po zakończeniu wojny przylączyły się również: „Polityka”, „Wprost” i „Gazeta Wyborcza”.

² *Czy Polacy skrzywdzili Niemców? Dyskusja wokół książki Helgi Hirsch „Zemsta ofiar”*, z udziałem Andrzeja Friszke, Włodzimierza Borodzieja, Jerzego Kochanowskiego, Janusza Reitera, Wojciecha Wiczorka, Jacka Borkowicza, opracował Tomasz Wiślicki, „Więź” 2001, nr 1, s. 127–140.

³ Szczególnie agresywną recenzję pomieścił Jerzy Podrański w „Przeglądzie Zachodniopomorskim” 2000, nr 4, s. 274–277.